№ 121. Łódź, Poniedziałek 10 maja 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mk. 1.30

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5–6 po poł.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Wojska polskie w Kijowie.

Warszawa, 9 maja. (PAT). Komunikaty sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 9 b. m.

Rozbiwszy resztki 12-ej armji bolszewickiej, broniącej linji rzeki Irpeń wojska nasze w szybkim pościgu posunęły się do Kijowa. Kawalerja nasza zajęła miasto Kijów dn. 7 b. m. wieczorem. Rano dnia 8 b. m. wkroczyły wojska piesze polskie i ukraińskie wśród nieopisanego entuzjazmu całej ludności bez różnicy narodowości.

Wojska bolszewickie cofnęły się za Dniepr, niszcząc mosty kolejowe. Obecnie trwa walka artyleryjska przez Dniepr.

Piechota nasza wkroczyła do Kijowa w dniu 8 maja rano, poczem, nie bacząc na silny ogień nieprzyjaciela, uporczywie broniącego mostów na Dnieprze, sforsowała takowe dnia 9 maja i umacnia się obecnie na lewo-brzeżnym przyczułku mostowym.

W ciągu dnia wczorajszego bolszewicy ogniem artylerji ostrzeliwali miasto.

Na Polesiu, po złamaniu zaciekłego oporu nieprzyjacielskiego, walcząc w nader trudnych warunkach wśród bezdrożnego terenu, zwycięskie nasze wojska w nocy z dnia 8 na 9 bież. m. zdobyły szturmem miasto i stację Rzeczycę.

W ten sposób ofensywa nasza doprowadziła do opanowania linji Dniepru, do ujścia rzeki Krasny.

Oddziały naszej południowej armji, rozbiwszy dwa pułki bolszewickie, zajęły Bracław i Tulczyn, równocześnie sprzymierzone wojska ukraińskie zajęły Jampol.

Na odcinku Dźwiny ożywiona działalność wywiadowczych oddziałów.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego, Kuliński pułkownik.

Komunikat szefa sztabu generalnego z dnia 8 maja.

Na odcinku Dźwiny, walki patroli wywiadowczych.

Na Ukrainie wojska nasze po sforsowaniu uporczywie bronionej przez nieprzyjaciela rzeki Irpień, doszły czołowymi patrolami do przedmieść Kijowa. Na Polesiu, wojska nasze przeszły do ataku, celem uniemożliwienia dalszej koncentracji nieprzyjacielskiej. Dotychczas meldowano zajęcie stacji Wasilewicze i Chojnik.

Zastępca szefa sztabu general. Kuliński, pułkownik.

Bolszewicy o zajęciu Kijowa.

Kraków, Z maja. (Pat.) Krakowska Radjostacja przejęła dziś w nocy, t. j. z soboty na niedzielę telegram iskrowy z Moskwy, podający komunikat sztabu generalnego wojsk sowieckich z dnia 8 b. m. Komunikat przyznaje, że wojska polskie w nocy z 6 na 7 wdarły się na przedmieścia Kijowa i zajęły miasto od strony północnej i południowo-zachodniej. Wojska sowieckie, jak twierdzi dalej komunikat, miały wycofać się w porządku na lewy brzeg Dniepru.

Czeska prasa wobec ofenzywy polskiej.

Cieszyn, 9 maja. (PAT). Czesk. biuro prasowe donosi: „Prawo Lidu“ pisze: w walce, która się odbywała na Ukrainie wszystkie nasze sympatje nietylko socjalistyczne, ale narodowe są po stronie sowietów. Pismo donosi dalej, że w najbliższych dniach wyjeżdża delegacja czesko-słowackiej republiki do Rosji, a nawiązanie stosunków będzie przeprowadzone w przyśpieszonym tempie.

Przed plebiscytem.

O prawa polaków na ziemiach plebiscytowych.

Olsztyn, 8 maja. (PAT). Biuro informacyjne wybrało dzisiaj na posiedzeniu ogólnem delegację do Paryża, w skład której weszli oprócz Czeczka i Lejka, dwaj inni obywatele miejscowi. Jadą oni do Paryża, aby tam otrzymać przysługujące nam prawa na mocy traktatu pokojowego, a których tutaj komisja nam dać nie chce.

Strejk protestacyjny na Górnym Śląsku.

Bytom, 9 maja. (Pat.) Wobec tego, że komisja koalicyjna w Opolu nie dała dotąd odpowiedzi na żądania postawione przez robotników polskich na masowych wiecach, odbytych dnia 25 kwietnia, polskie organizacje robotnicze, tak narodowe, jak i socjalistyczne, postanowiły wezwać robotników do generalnego strejku, który rozpocznie się w poniedziałek, 10 b. m. i potrwa na razie 48 godzin, jako demonstracyjne ultimatum. Gdyby komisja nie dała zadawalniającej odpowiedzi, to strejk będzie dalej kontynuowany.

Walki francusko-czeskie w Cieszyńsk.

Cieszyn, 9 maja. (PAT). Po wczorajszym wiecu w Orłowej doszło do starcia z wojskami francuskiemi. Kawalerja francuska w sile 60 ludzi chciała rozpędzić tłum. Czesi rzucili się na nią i dwuch kawalerzystów nawet rozbroili, przyczem czesi zabrali im konie. Kawalerja wycofała się w stronę Lutyni. W drodze spotkali francuzi bojówkę czeską, składającą się z 14 ludzi i aresztowali ją. Francuzi wycofali się przez Zabłocie do Bogumina. Atakowani przez przeważające siły czeskie dali francuzi ognia, kładąc trupem 4 czechów.

Dożywianie dzieci na Ukrainie i Wołyniu.

(Tel. wł. „Gł. Polsk.“).

Warszawa, 9 maja. Akcja ratowania dzieci prowadzona przez Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom obejmuje coraz szersze tereny w miarę posuwania się naszych bohaterskich wojsk na wschód.

Obecnie akcją tą została objęta stolica Ukrainy Kijów i główne miasto Wołynia Żytomierz. Wczoraj wysłane zostały do tych miast 8 wagony żywności amerykańskiej, przeznaczonej dla najbiedniejszej dziatwy. Jednocześnie wyjechali na Ukrainę delegaci P.K.P.D., celem zorganizowania akcji.

Natychmiast po urządzeniu na miejscu odpowiednich punktów odżywczych, rozpocznie się wydawanie podwieczorków dla 2000 dzieci w Żytomierzu i **4000 dzieci w Kijowie.**

Bolszewicy a Dynaburg.

Ryga, 8 maja. (PAT). Bolszewicy nie chcą przyznać Dynaburga ani polakom ani łotyszom. Miasto to bowiem wedle bolszewików powinno należeć do Litwy i być punktem stycznym Rosji z Litwą.

O pokój z Turcją.

Ljon, 7 maja. (PAT). Radjo. Traktat pokojowy z Turcją zostanie wręczony delegacji tureckiej we wtorek 11 maja w sali zegarowej w min. spraw zagraniczn.

Paryż, 9 maja. (PAT). Radjo. W poniedziałek 10 b. m. nastąpi przy udziale Juljusza Cambona weryfikacja pełnomocnictw delegatów tureckich, a dnia 11 b. m. wręczenie tej delegacji warunków traktatu pokojowego.

Sytuacja strejkowa we Francji.

Ljon, 9 maja. (Pat.) Radjo. — Strejkujący okazują pewne oznaki znużenia, które pozwalają wnosić o bliskim zakończeniu strejku i o powrocie normalnych stosunków. Praca na kolejach będzie prawdopodobnie w końcu całkowicie podjętą. Przedstawiciele rządu zebrali się w piątek na naradę w sprawie położenia wytworzonego strejkiem. W portach sytuacja polepszyła się znacznie. W Havre, Bordeaux i Marsylji podjęto częściowo pracę. Metalowcy okręgu paryskiego przystąpili do strejku tylko w nieznacznej liczbie. Generalny związek pracy groził nowemi strejkami, jednakże dzienniki widzą w tej groźbie tylko zapowiedź bliskiego zakończenia strejku.

Na południu Niemiec.

Ljon, 7 maja. (PAT). Radjo. Wiadomość pewnych dzienników angielskich że Francja ma ewakuować Frankfurt i Dortmund jest zupełnie fałszywa. Konferencja w San Remo zgodziła się zupełnie na pozostawienie wojsk francuskich w okupowanych terenach dopóty, dopóki Niemcy nie wycofają swych wojsk ze strefy neutralnej i z Zagłębia Ruhr.

Transformacje Kruppa.

Nauen, 9 maja. (PAT). Radjo. Fabryka Kruppa w Essen dokonała z powodzeniem przeróbki swych urządzeń do produkcji przemysłowej. Liczba robotników wynosi 49 tysięcy wobec 39 tysięcy zajętych w czasie przedwojennym.

Do kogo ma należeć Smyrna?

Ljon, 8 maja. (PAT). Radjo. „Times“ otrzymał depeszę z Konstantynopola donoszącą, iż rząd turecki proponuje wycofanie wojsk greckich z okręgu Smyrny i przeprowadzenie plebiscytu pod kontrolą wojskowych sojuszniczych. W razie, gdyby większość opowiedziała się za Turcją, rząd turecki zobowiązuje się utworzyć ze Smyrny wolny port i udzielić poważnych koncesji politycznych i samorządowych ludności greckiej całego okręgu

Zakończenie lokautu pism.

Wilno, 8 maja. (PAT). Dzięki pośrednictwu komisarjatu generalnego ziem wschodnich został zakończony lokaut wydawców pism polskich i litewskich. Codzienne pisma wileńskie wyjdą 12 maja.

Nowiny w kilku słowach.

— Stan zdrowia Lloyd George'a znacznie się poprawił.

— Rząd francuski zakazał w całym państwie zgromadzeń komunistycznych.

— Rząd angielski jest stanowczo przeciwny wszelkim dążnościom nacjonalizowania handlu.

Od wydawnictwa.

Szanowni prenumeratorzy proszeni są o łaskawe wnoszenie prenumeraty za miesiąc maj i ewentualnych zaległości wprost do administracji pisma. Tym z prenumeratorów, którzy w przeciągu dni trzech, t. j. do 12-go b. m., nie uiszczą należności za prenumeratę, zostanie wstrzymana dostawa „Głosu Polskiego“ do domów.

Ukraińcy lwowscy wobec umowy warszawskiej.

Trzeci z rzędu numer lwowskiego pisma ukraińskiego „Hrom. Dumki“ skonfiskowany został za krytykę polsko-ukraińskiej umowy, z którą narodowi demokraci ukr. nie mogą się pogodzić przedewszystkiem z powodu rezygnacji Petlury z Galicji. Przyznają, iż jako zwyciężeni zdani są na wolę zwycięzców, ale oświadczają, iż wszelkie ofiary mają swe granice, poza które nie należy wychodzić, o ile pokój ma być ugruntowany na trwałych podstawach. Nie jesteśmy kompetentni — powiada „Hrom. Dumka“ — do robienia oferty i handlowania ojcowizną, ale każdy, choć nieco obznajmiony ze stosunkami i rozwojem życia na Ukrainie, łatwo pojmie, że Ukraina może i potrafiłaby przeboleć stratę Chełmszczyzny czy Podlasia, Ukrainy zakarpackiej, czy kraju podkaukaskiego, ale straty Galicji wschodniej nie przeboleje nigdy. I rację mają wszechpolacy, wskazując na to, iż Rosja obejść się może bez Galicji, ale Ukraina nigdy. Umowa, nie uwzględniająca tego nie może liczyć na pomyślne rezultaty w przyszłości, tembardziej, że zawarły ją osobistości, których nie można uważać za prawomocnych reprezentantów Ukrainy.

Dyrektorjat i dawny rząd Mazepy nie istnieją już faktycznie, ponieważ członkowie ich rozproszyli się po świecie. Także i moralnego mandatu brak do tego atamanowi Petlurze i p. Lewickiemu. Wszystkie trzy delegacje ukraińskiej Nacjon. Rady, wiedeńska, lwowska i kamieniecka wystąpiły przeciw atamanowi, wypowiadając to jasne w rezolucjach swoich. Nawet socjal-demokraci opuścili go, przechodząc z Winniczenką do bolszewizmu. Premjer ministrów jego rządu, Mazepa, dawno już na „tamtej stronie“ organizuje nowy rząd, a w ostatnich czasach zgłosił swe ustąpienie i dr. Starosolski.

Czy Polsce potrzebne istotne porozumienie narodu z narodem, państwa z państwem, czy tylko fikcja traktatu dla zamaskowania idei zaborczych?—pyta organ trudowików.

Polacy zajmą z pewnością Kijów, ale co dalej? Już Lloyd George powiedział, że na Ukrainę łatwo wejść, ale nie tak łatwo wyjść z niej. Czy to, co nie powiodło się niemcom ze Skoropadzkim, udać się ma Polsce, kiedy na wszystko pilnie baczy rada ambasadorów?

Zebrana konstytuanta ukraińska zastanowi się nad tem, co zrobić z obietnicami Petlury i Lewickiego, a gdyby nawet—co jest nieprawdopodobne — zostali oni przy władzy, to sami nie będą w stanie dotrzymać swych zobowiązań. Zachowują się najpewniej tak, jak to praktykowała Rada Regencyjna pod butem Beselera—w odpowiedniej chwili zechcą postawić na swojem bez przymusu obcego. Dlatego praktyczniej byłoby w czas przeprowadzić gruntowną rewizję umowy, niż następnie doznać niespodzianek i zarzucać ukraińcom, iż nie dotrzymują warunków.

Po konferencji w San Remo.

Wszystko skończyło się zgodą. Tak brzmią komunikaty oficjalne, datowane przeważnie z Paryża. I nic w tem dziwnego; wszak konferencja miała być sądem nad postępowaniem Francji wobec Niemiec i—jak źródła francuskie podają — zamieniła się w apoteozę jedności sojuszniczej, w dalszy ciąg układów wersalskich.

Jeżeli jednak porównamy te doniesienia paryskie z doniesieniami z Londynu i Rzymu, otrzymamy ten sam wprawdzie obraz, ale z widoczniejszymi rysami i zatajonemi barwami. Swoją drogą, zadowolenie dyplomacji francuskiej ma pewne uzasadnienie, o ile w w grę wchodzą interesa francuskie poza Niemcami.

Cóż bowiem konferencja orzekła odnośnie do Niemiec? Orzekła, że traktat wersalski pozostaje w mocy i musi być wykonany. Orzekła, że Niemcy muszą zapłacić odszkodowanie, przeznaczone głównie na odbudowę Francji. — Orzekła, że Niemcy muszą dotrzymać warunku co do rozbrojenia. Wszystko to bardzo pięknie, ale jak przedstawia się wykonanie tych uchwał?

Co do odszkodowania oświadczył Lloyd George w swej mowie sprawozdawczej w Izbie gmin, że „Niemcy przy dzisiejszem swojem położeniu nie mogą go zapłacić“, a wobec niemożności ustaje egzekutywa. Co do rozbrojenia powiedział premjer angielski w tejże mowie, że „napotyka się tu na tę wielką trudność, że w Niemczech niema nikogo tak silnego, aby zarządzenie to przeprowadził“. Jeżeli więc Niemcy same nie przeprowadzą rozbrojenia, to chyba koalicja spróbuje to przeprowadzić, a to z góry można uważać za wykluczone.

Widzimy więc, że najważniejsze postanowienia konferencji, odnośnie do Niemiec, okazują się w praktyce niewykonalne. Jeżeli się w dodatku uwzględni, że Ameryka w konferencji wogóle nie uczestniczyła, a Włochy — co jest retorycznem — odnoszą się do Niemiec z wielką życzliwością, to zadowolenie Francji może okazać się nieopartem na realnej podstawie.

Chyba, że Francja sama zechce wziąć na siebie ryzyko wyegzekwowania uchwał konferencji na własną rękę, co jednak jest mało prawdopodobnem, jeżeli się uwzględni, że mała w porównaniu z taką egzekutywą akcja okupacyjna Frankfurtu wywołała taki rozstrój w koalicji, że już dzwoniono jej na pogrzeb.

O ile więc nadzieje francuskie do Niemiec nie wydają się zbyt uzasadnione, to z innych wyników Francja może rzeczywiście być zadowoloną. W pierwszym rzędzie kwestja turecka została po jej myśli załatwioną. Pozostawienie sułtana w Konstantynopolu odbiera Francji troskę o zachowanie się miljonów mahometan w jej kolonjach północno-afrykańskich, a zarazem daje jej prawdopodobieństwo odebrania miljardów, jakie Turcja winna obywatelom francuskim. Przyznanie Francji mandatu nad Syrją jest formalnem uznaniem wiekowego stosunku protektoratu, jaki Francja faktycznie, choć bez podstawy prawnej, wykonywała nad katolikami wschodu i przedstawia się więcej, jako sukces moralny, aniżeli, jako przynoszący korzyści materjalne.

W gruncie rzeczy konferencja w San Remo nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa. Jeżeli konferencja postanowiła dopuścić Niemcy do wspólnych narad w Spaa, należy to uważać za zasadniczą zmianę w dotychczasowej metodzie. Dotąd Niemcy do żadnych narad nie były dopuszczane; zarówno w Wersalu, jak i w konferencji londyńskiej i w San Remo, koalicja uchwalała i przesyłała swe uchwały Niemcom do wykonywania, nie wdając się w żadne dyskusje. Obecnie zostały Niemcy dopuszczone, jako czynnik równorzędny, mimo, że przecież nie wykonały dotąd zasadniczych postanowień traktatu pokojowego. W rzeczywistości więc Niemcy mają powód do zadowolenia.

Znaczenie ropy.

„Czasopismo naftowe“ w numerze kwietniowym omawia rosnące w ostatnim czasie światowe znaczenie ropy, podając następujące ciekawe szczegóły użycia ropału w żegludze morskiej.

Francuska prasa zajmuje się bardzo żywo sprawą ropy i nazywa rok 1919 rokiem ropy. Z powodu ogólno-światowego braku węgla płynny opał zaczął coraz bardziej wchodzić w użycie. W Anglji zmniejszyła się produkcja węgla w roku poprzednim, w porównaniu z r. 1913 o 70 miljonów ton. Francja produkuje obecnie zaledwie drobną część swej przedwojennej wytwórczości, tak, że obecna światowa produkcja węgla, wynosząca przed wojną około 1 miljard ton, z trudem dochodzi sumy 700 miljonów ton. Wobec tego we wszystkich gałęziach przemysłu panuje dążność zastępowania węgla płynnym opałem, tembardziej, że już nawet powierzchowne zestawienie właściwości jednego i drugiego systemu, przemawia za ropałem. Już samo odtransportowywanie z miejsca wydobywania, zapomocą rurociągów, jest bardzo proste i wymaga mało rąk roboczych do pomocy. Przytem 1 tonna ropy przy dłuższym transporcie wymaga daleko mniej miejsca, niż tonna węgla, a ponadto posiada podwójną ilość kalorji. Dalej—utrata ciepła w czasie palenia jest minimalna, a także ilość wytwarzanego dymu, gazów, pyłu i popiołu mniejsza. — Również i koszta produkcji są tańsze, niż przy węglu. To wszystko razem wzięte przemawia za tem, że niebawem nietylko okręty, lecz również koleje i paleniska fabryczne będą przystosowane do opału ropą.

Ilość parowców opalanych ropą jest dziś bardzo znaczna, a setki parowców jest właśnie w przebudowie, z czego około 75 proc. otrzyma urządzenie oparte na systemie „odwracalnym“ (t. zw. „Convertible System“). zapomocą którego można w ciągu paru godzin zamienić opalanie ropą na opalanie węglem. Prócz tego także i parowce poruszane zapomocą motoru Diessla są w budowie. Anglja, dotychczas zaopatrzona w dostateczną ilość taniego węgla, pozostała w tyle poza innemi mocarstwami morskiemi co do przebudowy swej marynarki do opału ropą. obecnie jednak większe towarzystwa żeglugi, zwłaszcza wysyłające okręty na wschód, wszystkie przystępują do zaprowadzenia opału ropą na swych parowcach,

Na całym świecie zaprowadzają stacje ropne, podobnie jak dotychczas węglowe. Okręty jadące np. na wschód po wyczerpaniu się zapasów

2)

Zmora wojny.

(Zdania wybitnych ludzi).

Czasem jeden panujący napada na drugiego ze strachu, aby nie zostać napadniętym. Czasem przyczyną wojny bywa zbytnia siła lub słabość sąsiada. Czasem zaś państwo ościenne żąda tego, co my posiadamy, lub posiada to, czego nam brak. Zaczyna się więc wojna, która trwa tak długo, aż tamci otrzymają to, co my mamy, lub oddadzą to, czego nam potrzeba...

(Jonatan Swift).

Strach ogarnia na myśl o nieuniknionej katastrofie, która nas czeka. W przeciągu dwudziestu lat (obecnie 50-iu) wszystkie wysiłki nauki skierowane są ku wynalezieniu narzędzi zniszczenia, i wkrótce wystarczy kilka wystrzałów armatnich, aby zniszczyć całą armję. Nie kilka tysięcy sprzedajnych nędzarzy stoi obecnie, jak niegdyś, pod bronią, lecz całe narody przygotowują się do masowych mordów. Rozpala się w nich nienawiść, wmawia im się, że są nienawidzeni i oto lada chwila, tłumy łagodnych, spokojnych ludzi na dany rozkaz staną do szeregu, aby zabijać, mordować, niszczyć! I przez co? Przez jakieś śmieszne sprawy handlowe, kolonjalne lub inne!

I pójdą na rzeź, jak barany, wiedząc, co ich czeka, wiedząc, że pozostawiają żony, że dzieci ich będą głodzić, pójdą, upojeni do tego stopnia kłamliwemi słowami i szumną gadaniną, że będą sobie wyobrażać, iż wojna jest ich obowiązkiem, będą nawet Boga prosić o błogosławieństwo dla „świętej sprawy“! Pójdą, tratując urodzaj, który zasiali, paląc miasta, które budowali, z okrzykami radości, ze śpiewem, z głośną muzyką, pójdą bez oburzenia, pokorni i cisi, nie bacząc na to, że mają w sobie siłę i że mogliby dojść między sobą do porozumienia, aby zapanował zdrowy rozsądek i zgoda, zamiast dzikiej plątaniny dyplomatycznej.

(E. Rode).

Nieprawda, że istnienie wojny dowodzi, iż jest ona koniecznością. Sumienie ludzkości powiada, że to nie pozwala i wojny nie powinny istnieć.

(Tołstoj).

„Wojna jest świętością, powiedział jeden z najgenialniejszych wodzów Europy, jest boską instytucją. Wychowuje ona w ludziach wszystkie wielkie i szlachetne uczucia: honor, cnotę, odwagę, bezinteresowność — jednem słowem ratuje ludzkość od wstrętnego materjalizmu“. A więc złączyć pół miljona w stado, bez wypoczynku maszerować dzień i noc, o niczem nie myśleć, niczego się nie uczyć, nic nie czytać, żadnej korzyści nikomu nie przynosić, gnić w brudzie, spać na gnoju, żyć jak bydło, w ciągłem podnieceniu, rabować miasta, palić wsie, rujnować narody, potem przy spotkaniu z takiem samem stadem, rzucić się nań wylewać jeziora krwi, pokrywać pola ochłapami poszarpanego mięsa i górami trupów, być pokaleczonym, zmiażdżonym bez żadnej potrzeby i nareszcie zdechnąć gdzieś na cudzej ziemi, podczas tego, gdy rodzice, żona i dzieci umierają w domu z głodu—to znaczy... „ratować ludzkość od wstrętnego materjalizmu“.

(Guy de Maupassant).

I rzekł Mikromegas: „O wy atomy rozumne, w których wieczna istota wyraziła swą sztukę i moc swoją! Korzystacie pewno ze szczęścia i z czystej radości na waszej kuli ziemskiej, gdyż będąc tak rozwinięci umysłowo i tak mało materjalni, spędzacie pewno życie swoje na miłości i rozmyślaniu, gdyż na tem polega prawdziwe życie istot uduchowionych“. Na te słowa wszyscy filozofowie pokiwali głowami, a jeden z nich, najbardziej szczery, odpowiedział, że za wyjątkiem kilku mało poważanych działaczy, reszta ludzkości składa się z szaleńców, złodziejów i nieszczęśliwych.

— Posiadamy więcej cielesności, niż potrzeba, jeżeli zło pochodzi od ciała, i zbyt wiele ducha, jeżeli on jest przyczyną zła, — rzekł on. Obecnie, naprzykład, tysiące szaleńców w czapkach zabijają tysiące innych zwierząt w turbanach lub też są przez nich zabijani, i tak się dzieje na ziemi od niepamiętnych czasów.

— Czemu się biją te maleńkie zwierzątka?

— Idzie im o jakieś maleńkie kawałki błota, wielkości twojej pięty,—odpowiedział filozof—i żadnego z ludzi, zarzynających się wzajemnie, ten kawałek błota nie obchodzi. Walczą, aby rozstrzygnąć, czy to kawałątko będzie należało do człowieka, noszącego miano sułtana czy też do człowieka, zwanego cezar, choć ani jeden ani drugi nigdy nie widział tego kawałeczka ziemi.

— Nieszczęśni! — krzyknął syryjczyk. — Czy można wyobrazić sobie takie szaleństwo? Zaprawdę, mam chętkę uczynić trzy kroki i rozdeptać całe mrowisko tych śmiesznych zabójców.

— Nie trudź się, — odpowiedziano mu. Czynią to sami....

— — — — — — — —

(Voltaire).

Czy może istnieć coś bardziej bezsensownego, niż to, że człowiek ma prawo zabić mnie dlatego, że mieszka z tamtej strony rzeki i że jego władca pogniewał się z moim, choć ja się z nim nie gniewem?

(Pascal).

Nastanie chwila, gdy narody zrozumieją ohydę wojny. Cztery wieki temu mieszkańcy Pizy i Lukki pałali do siebie taką nienawiścią, że najnędzniejszy żebrak z Pizy uważałby za nikczemną zdradę jakąkolwiek pomoc, otrzymaną od najwybitniejszego obywatela Lukki. I cóż pozostało obecnie z tej nienawiści? Cóż pozostanie wogóle z nienawiści jednego narodu do drugiego? Ludzie zrozumieją, że mają ważniejsze sprawy, niż napadanie jeden na drugiego; że wspólnymi ich wrogami są nędza, ciemnota, choroby, i że wysiłki ich powinny być skierowane przeciwko tym okrutnym wrogom, a nie przeciw towarzyszom wspólnej niedoli.

(Charles Richet).

Gdyby podróżny ujrzał na jakiejś oddalonej wyspie ludzi, których domy byłyby otoczone nabitemi działami i dokoła tych domów chodziliby bezustanku wartownicy, to pomyślałby, że na wyspie mieszkają sami rozbójnicy. Czyż nie to samo dzieje się z państwami europejskiemi?

Jakże nieznacznie działa na ludzi religja i jak dalecy jesteśmy od prawdziwej religji.

(Lichtenberg).

Gdyby żołnierze moi zaczęli myśleć, ani jeden nie zostałby w wojsku.

(Fryderyk II).

Dziki instynkt zabójstwa na wojnie był tak pieczołowicie kultywowany w przeciągu tysiącleci, że zapuścił w mózgu ludzkim głębokie korzenie. Miejmy jednak nadzieję, że lepsza ludzkość przyszłości potrafi uwolnić się od tej zbrodni okropnej. Lecz cóż pomyśli wtedy owa lepsza ludzkość o naszej cywilizacji, z której jesteśmy tak dumni. To samo, co my o staromeksykańskim narodzie i o kanibalizmie jego: że był jednocześnie wojowniczy, nabożny i zwierzęcy.

(Letourneau)

Wybrał i przełożył **Jot.**

KONIEC.

zabranych z Europy, mogą już w Suezie lub w Port Said zaopatrzyć się w nowe ilości ropału, potem w Columbo, Singapore, Shanghai, Hong-Kong i Yokohama. We wszystkich główniejszych portach Australji, Indji, w Indjach Holenderskich, na wyspie Borneo, znajdują się stacje ropałowe. Również cała Afryka, oraz wschodnie i zachodnie wybrzeża Ameryki zaopatrzone są w specjalne składy ropału dla marynarki międzynarodowej.

Ponieważ parowce opalane ropą z konieczności rzeczy musiałyby omijać porty, nie dające im możności nabrania nowych zapasów, zatem nietylko Anglja, ale również i Szwecja, Danja, Holandja, Francja, Hiszpanja, Portugalja, Włochy i Grecja przystępują na wyścigi do zakładania w swoich portach zbiorników ropy.

Tak np. w porcie Manila każda tama portowa, każde „molo" zaopatrzone będzie w rurociąg, zapomocą którego okręty opalane ropą, natychmiast po zarzuceniu kotwicy, będą mogły zaopatrzyć się w materjał opałowy. Wogóle cały port ten ma być na wielką skalę urządzony i planowo przebudowany, tak, by równocześnie około 30 tysięcy ton tonażu mogło być wyładowanem.

Również Liverpool już przystąpił, po przełamaniu pewnych trudności z władzami portowemi, do budowy wielkich zbiorników na ropał, o objętości kilku miljonów galionów, dla okrętów zawijających do tego portu.

Nawet w Marokko kilkanaście lokomotyw przeszło do opału ropą.

Warszawa.

—x—

Korpus kadetów w Modlinie.

Korpus kadetów w Modlinie przyjmie z początkiem roku szkolnego 1920/21 około 120 uczniów do klasy I i wyjątkowo w tym roku kilku uczniów do klasy II. Do klas III i IV nie przyjmuje się. Klasy I, II, III i IV równają się V, VI, VII i VIII klasom szkół średnich.

O szczegółowe wyjaśnienia należy się zwracać piśmienne do dowództwa korpusu kadetów w Modlinie.

Ze szkoły podchorążych.

(w) Dnia 1 maja została uruchomiona w Warszawskiej szkole podchorążych ostatnia 5-cio mies. klasa piechoty.

Kandydatów, zgłaszających się na powyższy kurs obowiązują następujące warunki: 1) służba w W.P. najmniej od 1 stycznia 1919 roku, w tem minimum pół roku na froncie; 2) cenzus wykształcenia ogólnego przynajmniej 6 klas szkoły średniej; 3) wiek—nie wyżej 27 lat; 4) posiadanie tych warunków fizycznych i charakteru, jakich wymaga się od człowieka, mającego zostać oficerem W. P., oraz zdanie ułatwionego egzaminu wstępnego. Kandydaci, wysłani do szkoły, winni przedstawić po przybyciu w dowództwie szkoły następujące dokumenty, względnie uwierzytelnione ich odpisy: a) świadectwo z ukończenia najmniej 6 klas szkoły średniej; b) poświadczenie d-cy oddziału, iż służy w W. P. najmniej od 1-go stycznia 1919 r. i że pół roku był na froncie; c) wyciąg z ksiąg ewidencyjnej; d) kartę zaprowiantowania; e) kartę mundurową.

Zobowiązań do 5-letniej służby w wojsku nie wymaga się. Zaliczenie do korpusu oficerów zawodowych następuje po uzyskaniu stopnia oficerskiego na osobne podanie kandydata.

Policja zabrania.

(w) Komisarze policyjni otrzymali polecenie wydania odpowiedniej instrukcji dla policjantów, ażeby dopilnowali, by nie urządzano żadnych zebrań i wieców bez pozwolenia komisarza rządu lub komendanta policji.

Drożyzna rośnie.

(w) Warszawę znów ogarniać zaczyna nowa fala drożyzny. — Chleb pozakontyngensowy dzisiaj obecnie do 11 marek za funt, mąka biała 16 mk., mięso zaś cena przekracza o wiele ceny maksymalne, ustanowione przez urząd walki z lichwą. Wygórowane ceny tych artykułów widnieją zupełnie jawnie na wystawach licznych sklepików Warszawy, a liczni wywiadowcy urzędu walki z lichwą, krążący po mieście, jakoś na nie nie reagują.

Łódź.

Odpust.

Z okazji dorocznego święta św. Stanisława, biskupa i męcz., w kościele św. Stanisława Kostki, odbył się w ubiegłą sobotę doroczny odpust. Uroczystą sumę odprawił ks. prał. Tymieniecki, kazał ks. Urbański.

Sprawa nowych żądań pracowników miejskich

W związku z propozycją magistratu podwyższenia poborów urzędnikom i robotnikom miejskim o 50 proc., poczynając od 1 marca r. b., zamiast żądanych 120 proc. od dnia 1 kwietnia r. b., odbyło się w lokalu zw. zawod. urzędników miejskich, Piotrkowska № 53, w dniu 8 b. m. zebranie wspólne zarządów związków urzędników, robotników miejskich i szpitalników i odkażaczy, na którem wobec propozycji magistratu zajęto jednomyślnie stanowisko odmowne i postanowiono zwołać zebrania ogólne poszczególnych związków, celem powzięcia ostatecznej decyzji.

Zlot harcerzy okręgu łódzkiego.

Przez ubiegłe dwa dni, Łódź gościła w murach swych kilkuset młodocianych gości, przybyłych z okręgu miejscowego i z dalszych stron w osobach delegatów na okręgowy zlot harcerstwa tutejszego okręgu. Przy pięknej pogodzie zlot udał się nadspodziewanie.

W sobotę zrana drużyny miejscowe i delegacje zebrały się o godz. 9 rano w kościele św. Stanisława Kostki, gdzie ks. Nowicki odprawił na intencję harcerstwa mszę św. i wygłosił podniosłe kazanie.

Po nabożeństwie przed kościołem uformował się pochód, liczący kilka tysięcy młodzieży i publiczności, który w takt orkiestry wojskowej i pieśni podążył ulicami: Piotrkowską i Karola do parku Poniatowskiego, gdzie na boisku odbył się ceremonjał odbioru przyrzeczenia od harcerzy i harcerek świeżo do związku harcerstwa polskiego przyjętych.

Po ceremonjach tych harcerze przedefilowali przed starszyzną i zaproszonymi gośćmi i przeszli ulicą Piotrkowską w stronę ratusza, gdzie pochód rozwiązał się.

* *
*

Tegoż dnia po południu o godzinie 4-ej harcerstwo zebrało się ponownie w parku Poniatowskiego dla urządzenia popisów.

Na boisko przybyli: ks. Hanersberger z Warszawy, poprzedni komendant harcerstwa polskiego i kapelan naczelny, p. Strumiłło, przewodniczący związku harcerzy w Kongresówce, p. Piotr Olewiński, naczelnik harcerstwa w Kongresówce, pani Marja Wocalewska, przewodnicząca związku harcerek w Kongresówce, wreszcie wojewoda Kamieński, dowódca generalnego okręgu gen. Olszewski, inspektor artylerji okręgu płk. Skrutkowski, z rodzinami, wreszcie wielka liczba oficerów, inteligencji i starszego społeczeństwa.

Raport komendy harcerskiej wykazał obecność 1,090 druhów i 512 druhen.

Harcerze popisywali się kolejno gimnastyką, szermierką, biegiem na wytrzymałość, zakładaniem obozów, sygnalizacją, walką wojskową z bronią palną itp.

Popisy przeciągły się do późnego wieczora.

* *
*

Wczoraj o godz. 11 zrana otwartą została w pałacu przy ul. Długiej 49 (róg Zielonej) wystawa prac harcerstwa, obesłana niezwykle obficie i urządzona w kilkunastu salach i komnatach.

Na wystawę przybyli wojewoda Kamieński, gen. Olszewski, z małżonkami, szef misji francuskiej pułk. Thourenot, zastępca dowódcy gen. okręgu, gen. Gosławski, duża liczba oficerów, inteligencji i sympatyków harcerstwa.

Po krótkiem powitaniu, wygłoszonem do zebranych przez młodego komendanta harcerzy, wojewodzina Kamieńska przecięła wstęgę, poczem komnaty wystawy zapełniły się zwiedzającymi, którzy z wielką ciekawością oglądali bogato rozmieszczone roboty z dziedziny sztuki stosowanej, wyroby z drzewa, wycinanki, hafty, robótki ręczne, kolekcje naukowe i mnóstwo różnych drobiazgów i przedmiotów użytku bądź ozdoby, lub zbytku, a wszystko stanowiące pracę rąk naszej młodzieży.

* *
*

Związek harcerek w okręgu łódzkim liczył: w r. 1916 druhen 578, w r. 1916—675, w r. 1918—1,075, w r. 1919—974, w r. 1920—1,074 i w obecnej chwili—1,285 członków.

Poszczególne miejscowości okręgu łódzkiego liczą członków obojga płci: Łódź — 632, Zgierz 150, Pabjanice — 149, Łęczyca — 100, Sieradz—95, Zduńska Wola—74, Tuszyn—50, Łask—48, Ozorków 47, Leśmierz—34, Piątek—25, Zelów 22, Tomaszów—20, Rokiciny—20, Retkinia—18, Dłutów—16, Brzeziny—14 i Chlewo — 9 harcerzy.

Z Tow. opieki nad zwierzętami.

Czynione są starania nad wznowieniem działalności tutejszego Towarzystwa opieki nad zwierzętami, które przed wojną istniało w Łodzi jako oddział rosyjskiego Towarzystwa z centralą w Piotrogrodzie.

Obecnie Towarzystwo tutejsze powstaje jako instytucja niezależna. Opracowano już ustawę, która przedstawiona zostanie do zatwierdzenia władzy, poczem zwołanem będzie zebranie organizacyjne.

U fryzjerów.

Fryzjerzy tutejsi zwrócili się do władz z podaniem o zmianę godzin odpoczynku obiadowego, wielce dla nich obecnie niewygodnego.

U metalowców.

Pertraktacje pracodawców z robotnikami branży metalurgicznej utknęły na martwym punkcie i dla tego w przemyśle tym nie rokują rychłego wznowienia pracy. Bezrobocie trwa.

Teatr Polski.

Dziś teatr gra po cenach zniżonych dla żołnierzy „Zmartwychwstanie" wstrząsający dramat w 5 aktach L. Tołstoja z udziałem całego zespołu.

Otwarcie sezonu letniego.

Teatr polski we czwartek, dnia 13 b. m. otwiera letni sezon komedją B. Gorczyńskiego p.t. „Rzeczywistość". Repertuar sezonu letniego składać się będzie z lekkich komedji i krotochwil, popołudniowe zaś przedstawienia wypełnią sztuki ludowe. Inaugurację rozpocznie pełna, uroku i wdzięku artystka teatrów warszawskich p. Mary Mrozińska, który odtworzy główną postać kobiecą w „Rzeczywistości".

Dwa wieczory kabaretowe.

Jutro i pojutrze odbędą się w Sali Koncertowej dwa zapowiedziane wieczory artystyczne.

Udział tak znakomitych sił, jak Berta Crawford, Smolcówna, Mrozińska, Zajlich, Urstein - Pikuś, prof. Urstein (jako akompanjator) jest dostateczną gwarancją powodzenia i starczy za najszumniejsze reklamy.

Rozporządzenie
Urzędu walki z lichwą i spekulacją.

W celu zapobieżenia narostowi kosztów z powodu zbędnego pośrednictwa, a zarazem ograniczenia ilości osób nie pracujących produkcyjnie, zarządza się na podstawie Dekretu Naczelnika Państwa z dnia 11 stycznia 1919 roku co następuje:

1) Hurtownicy mogą nabywać towar tylko od importerów lub wytwórców i oddawać go tylko detalistom.

2) Detaliści mogą nabywać towar tylko od hurtowników, importerów, lub wytwórców i muszą go oddawać wprost w ręce konsumentów i to tylko w ilościach, odpowiadających potrzebom gospodarstwa domowego.

3) Każdy handlujący musi na żądanie organów władzy wskazać dokładnie owego dostawcę i cenę, którą zapłacił, a także wykazać dokąd oddał swój zapas towarów.

4) Nieprzestrzeganie tych norm karane będzie w drodze administracyjnej aresztem do trzech miesięcy i grzywną do 50,000 marek.

5) Nieznajomością przepisów niniejszych, a odnośnie do p. 3 nieznajomością dostawcy lub odbiorcy albo zapomnieniem, tłumaczyć się nie można.

Szef Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją (—) Ptaś.

Warszawa, d. 27 marca 1920 r.

Tajemnica żelaznej maski.

Tajemnicza historja żelaznej maski fascynowała oddawna szperaczy historycznych i intrygowała przez długi czas współcześników tej dziwnej tragedji. Rozwiązanie zagadki tej przyniosły dopiero ostatnie badania francuskich historyków i oto jak się ono przedstawia:

W jakiś czas po śmierci kardynała Mazzarini przywiezione do zamku na wyspie Małgorzaty na Morzu Prowansalskiem mężczyznę o wspaniałej i dumnej postawie, którego nikt jednak nawet z osób towarzyszących nie mógł rozpoznać. Twarz jego bowiem pokrywała żelazna maska, tak sztucznie sporządzona, że jej dolna część mogła się przy jedzeniu swobodnie poruszać. Mówić nie śmiał on, gdyż otoczenie jego miało surowy nakaz zabić go w chwili, gdyby próbował się z kim porozumiewać. Na zamku tym przebywał tak długo, aż rządca Bastylji Saint-Mars przeniósł go w r. [illegible] do więzienia w Bastylji, nie zdejmując mu jednakowoż maski.

Przed tem przeniesieniem odwiedził go minister Louvois, przyczem zauważono nie bez zdziwienia, że rozmawiał z nim w pozycji stojącej i z największą czcią. Nie odmawiano mu niczego, czego tylko zapragnął, najbardziej zaś lubował się w delikatnej bieliźnie, kochał się w koronkach i grał pięknie na cytrze. Stół jego był zawsze najwykwintniejszy. Gubernator Bastylji tylko rzadko siadał w jego obecności. Wogóle zauważono, że nieszczęśliwiec musi należeć do ludzi najwyższej klasy społecznej.

Rozkazy otrzymane wykonywano tak surowo, że nawet jego przyboczny lekarz stwierdził, że nigdy nie widział twarzy więźnia, jakkolwiek niejednokrotnie badał mu język i usta. Zmarł on w roku 1704 i został nocą w cichości pogrzebany. Najdziwniejsze z tego wszystkiego było, że przez cały czas uwięzienia nie brakowało we Francji ani jednej ze znakomitości Francji, a przecież niczem innem nie mógł być więzień, jak tylko jakąś wybitną postacią; jeden ciekawy wypadek popierał to przypuszczenie. Raz więzień narysował na srebrnym talerzu, na którym mu przyniesiono pożywienie, nożem jakieś znaki i rzucił talerz do morza w chwili, gdy przejeżdżała łódź. Rybak, który jechał w łodzi, wyłowił talerz i przyniósł go gubernatorowi. Ten spytał, czy ktokolwiek czytał napis na talerzu i czy rybak pokazywał go komukolwiek.

— Nie umiem czytać—odrzekł rybak i nikomu niepokazywałem talerza.

Gubernator trzymał rybaka w więzieniu dopóty, dopóki się przekonał, że istotnie jest prawdą, co rybak powiedział. Potem puścił go na wolność i rzekł:

— Masz szczęście, że nigdy nie uczyłeś się czytać.

Sądzono długi czas, że nieszczęśliwy ten więzień jest księciem Monmouth, synem Karola II, króla Anglji. Ale nie zgadzał się z przypuszczeniami ani wzrost więźnia, ani cześć, jaką mu okazano. W dwieście lat dopiero wyjaśniła się tajemnica żelaznej maski.

Ludwik XIV miał zp. Lavalière syna, który zwał się księciem de Vermandois. Został on bardzo starannie wychowany, był piękny, pełen dowcipu i wykwintnych manier, ale równie jak ojciec pyszny, gwałtowny, popędliwy i nigdy nie chciał się dać nakłonić do oddawania należytej czci Delfinowi, jako następcy tronu. Obaj byli w jednym wieku, ale o charakterach wprost przeciwnych, gdyż Delfin był człowiekiem dobroduszym, spokojnym i nieco tępym. Na tem tle przychodziło nieraz do scysji między bastardem a Delfinem, który wykpiwał w żywe oczy następcę tronu i wyrażał żal, że naród francuski będzie miał tak niedołężnego władcę. Raz zapomniał się tak dalece, że podczas pewnej uczty uderzył Delfina w twarz.

Król, który próbował zawsze łagodzić podobne scysje, stanął teraz wobec niezmiernie przykrej sytuacji. Skandal był zbyt głośny, aby go móc zatuszować, z drugiej strony zaś obraza była tak wielka, że trzebaby ją egzemplarycznie ukarać. W swym kłopocie zebrał król-słońce swych najbardziej zaufanych ministrów na naradę, który oświadczyli się ku największemu przerażeniu króla za karą śmierci na bastarda. Gdy tego projektu król nie mógł naturalnie przyjąć, jeden z ministrów podał plan, który miał na celu księcia ukarać, ale bez odbierania mu życia. Według niego księcia należałoby wysłać do Flandrji do armji i zaraz po przybyciu rozszerzyć wiadomość, że książę został tknięty dżumą i wszyscy powinni go unikać. W parę dni potem należałoby ogłosić śmierć księcia i urządzić mu w obliczu całej armji uroczysty pogrzeb, równocześnie zaś wysłać go na wyspę Małgorzaty i tam go trzymać w więzieniu aż do śmierci.

Rada ta podobała się w wysokim stopniu królowi i otoczeniu. Książę wyjechał do armji potem po oficjalnej jego śmierci okrężnemi drogami wywieziono go na wyspę Małgorzaty, gdzie tylko jeden służący mógł mu towarzyszyć. Ale i ten zmarł wkrótce niewiadomo czy naturalną, czy nienaturalną śmiercią. Co się dalej stało, to już opowiedziano.

Oto jest prawdopodobne wytłumaczenie tej historji, które potwierdza jeszcze pewne zdanie matki księcia Mlle de Vallière. W chwili, gdy się dowiedziała o smutnym losie swego syna, zawołała ze łzami:

— Ach, o ile wolałabym opłakiwać jego urodziny.

Handel, przemysł i finanse.

—

Szwajcarski przemysł włókienniczy.

Szwajcarski przemysł włókienniczy utrzymał w czasie wojny swą produkcję w rozmiarze lat przedwojennych. Dużym popytem cieszyły się wyroby bawełniane i lniane.

Wywóz gotowych wyrobów bawełnianych z Szwajcarji, który w 1913 roku wyniósł przy ogólnej produkcji 104 miljon. franków — zaledwie 23,75 mil. frank., w latach następnych np. w roku 1916 osiąga wartość 133 miljonów franków, z czego 83 miljony przypada na Niemcy i 23,1 miljona na b. Austro-Węgry.

Trudności transportowe związane z ogólną sytuacją wojenną, wpłynęły znacznie na obniżenie eksportu tych wyrobów.

W r. 1917, według danych statystycznych Szwajcarskiego Urzędu Celnego, wywóz artykułów bawełnianych spadł do 96.1 miljona, a w r. 1918 do 75.9 miljonów franków.

Pierwsza połowa roku ubiegłego zaznaczyła się natomiast zwiększeniem cyfry wywozu, który wyniósł 69.4 miljona franków. Nabywcami były w tym okresie państwa Bałkańskie, Polska, Holandja, Belgja i Skandynawja.

Przemysł wełniany walczy obecnie z brakiem niektórych gatunków surowej wełny. Zatrudnia on 8.700 robotników, z czego około 6.000 zajętych jest w czesalniach wełny. Eksport artykułów wełnianych w pierwszej połowie ubiegłego roku wyniósł 15.804 miljonów franków, przyczem odbiorcami były Austrja, Rumunja i Serbja.

Wywóz samych wyrobów trykotowych i pończoszniczych wyniósł około 3 miljonów, z czego jedną trzecią zabrała Holangja, Anglja (za pół miljona) i Argentyna.

Wwóz surowej i oczyszczonej wełny z Argentyny i Hiszpanji w tym samym okresie czasu wyniósł 2.115 ton o wartości 21.2 miljonów franków.

Obecna sytuacja w szwajcarskim przemyśle włókienniczym jest jaknajgorsza.

Z powodu niebywale wysokiego kursu franka szwajcarskiego, zamówienia z zagranicy obecnie wcale nie nadchodzą; zamówienia już udzielone zostały mimo istotnego zapotrzebowania, cofnięte.

W miesiącu styczniu r. b. sytuacja w przemyśle włókienniczym stała się krytyczna. Zapasy lnu okazały się znacznie mniejsze, niż się tego spodziewano. Wpłynęło to zwyżkowo na ceny wyrobów lnianych, gdyż przędzalnie lnu zakupują gorączkowo każdą ilość surowego lnu po cenach, żądanych przez sprzedającego.

Prawdopodobnie zapanuje wkrótce na rynku szwajcarskim ogólny brak lnu, gdyż główna dotychczasowa dostarczycielka tego surowca Belgja sama posiada go już nie wiele.

Ceny na gotową przędzę lnianą idą stale w górę i wpływają odpowiednio na kalkulację cen w tkalniach. Zwyżkowe tendencje cen i spadek walut zagranicznych, pozwalają fabrykantom szwajcarskim zaspakajać tylko potrzeby wewnętrzne.

Ceny bawełny idą również stale w górę, zapasy jej są niewielkie i prawie na wyczerpaniu.

Wysoki kurs franka pozwala jednak przędzalniom bawełny korzystniej niż innym zakupywać bawełnę w Manchesterze na zapas, licząc na rychłą zmianę stosunków.

Przemysł koronkarski i haftów, obliczony przeważnie na eksport, znajduje się dziś w położeniu wręcz katastrofalnem. Wszelki wywóz, ze względu na walutę i różne obostrzenia wwozowe w różnych państwach, uważających hafty i koronki za artykuły luksusowe, został uniemożliwiony. — Pomoc finansowa kilku banków pozwoli st. galeńskim fabrykantom przetrwać ten trudny okres i pracować dalej „na skład", lecz nie przeciwdziała zastojowi panującemu dziś na rynku szwajcarskim.

—

Plantacje bawełny w Cylicji.

W poszukiwaniu własnych źródeł bawełny dla przemysłu włókienniczego, Francja czyniła jeszcze przed wojną liczne zabiegi w celu założenia własnych plantacji w kolonjach.

Sprawa ta była niezmiernie ważną ze względu na konieczność uniezależnienia się od Ameryki, głównej dostawczyni tego surowca. Kolonje francuskie, na ogólną cyfrę zapotrzebowania Francji, wynoszącą 250,000 ton bawełny rocznie, dostarczały jej przed wojną zaledwie 2 proc. tej ilości.

To też w obecnym czasie, kiedy zapotrzebowanie to stało się jeszcze bardziej palące, Francja, idąc za przykładem innych państw zachodnich, postanowiła poddać eksploatacji 800,000 ha ziemi w wilajecie Adona, w Cylicji (Azja mniejsza) nadających się pod uprawę bawełny. Obliczając plon z jednego ha na 250 kg. zaś przy doborze nasienia na 500 kg. obszar ten będzie wystarczającym dla pokrycia zapotrzebowania Francji.

Zaznaczyć należy, że pierwsze próby w tym kierunku czyniły w Cylicji Niemcy, poddające uprawie 150,000 ha, przyczem jednak obecnie obszar ten znajduje się pod protektoratem Francji.

—

Nie ma prawa nazywać się Polakiem ten, kto nie pragnie szczęścia i potęgi swojej Ojczyzny.

A czyż możliwe będzie szczęście Polski bez przyłączenia do niej miljonów rodaków naszych, osiadłych na terenach plebiscytowych?

Czyż możliwa będzie Polski potęga bez kopalń śląskich, bez bogactw przyrodzonych Spisza i Orawy, bez lasów i jezior warmińsko-mazurskich?

Jeśliś więc Polakiem, składaj ofiarę na fundusz plebiscytowy.

Ofiary przyjmuje Komitet Plebiscytowy Okręgu Łódzk. (Przejazd 4) oraz administracja naszego pisma.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 32.—. Kwartalnie Mk 96.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 3.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 40.00. Kwartalnie 120.00. Zagranicą Mk. 50.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 2.50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy. Drobne: 40 fen. za wyraz, najmniej 4.00 Mk. Poszukiwanie pracy 30 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 8.00 Mk., w tekście 10 Mk. po tekście 5.00 fen. za wiersz petit. (str. 5 szp.). Nekrologi: 3.50 Mk. za wiersz petit. (str. 5 szp.) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 150 po tekście. Za termin. druk ogłosz. i ofiar adm. nie odpowiada

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.